



Styczeń 2009 Numer 1 (134)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Pełcnica w początku lat trzydziestych	2
Boże Narodzenie w zamku Książ	4
Ciekawostka - miedzioryt	6
„Tylko rododendrony i azalie” cz.1	6
Stare mapy	7
W fotoobiektywie Adriana - Os. Słoneczne	8

Chronologia dziejów

W pierwszych dniach grudnia świebodziczcy pożarnicy otrzymali nowy sprzęt - podnośnik hydrauliczny SHD-25 na podwoziu MAN. Auto wraz z wyposażeniem kosztowało prawie 1 mln złotych, do którego dołożył się świebodzicki samorząd. Podnośnik zastąpił wysłużone, 26-letnie auto, będące dotychczas na wyposażeniu Jednostki. Nowy podnośnik może wznieść się na wysokość 20 metrów.

Z końcem listopada zakończył się kolejny etap prac remontowych i konserwacyjnych w Kościele pw. Św. Franciszka z Asyżu w Świebodzicach. Wnętrze tego najcenniejszego obiektu sakralnego w mieście, od ubiegłego roku, pracownicy odnawiali konserwatorzy z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 2007 roku w ten sposób odzyskano unikatowe malowidło średniowieczne, przedstawiające Św. Krzysztofa oraz piękny, drewniany ołtarz.

W tym roku specjaliści zajęli się równie cennymi i starymi freskami w kruchcie kościelnej, dołączono uczytelnianie ramy wokół Św. Krzysztofa, odmalowana także została nawa główna. Całość prac wykonanych w tym roku kosztowała blisko 270 tys. zł. Parafii udało się pozyskać dotację z Ministerstwa Kultury w wysokości 180 tys. zł a 17,5 tysiąca złotych dołożył budżet miasta.

2 grudnia (wtorek), odbył się uroczysty odbiór prac z udziałem burmistrza miasta Bogdana Kożuchowicza, Marzeny Korony-Kruk, szefowej Wydziału Promocji UM, szefowej wałbrzyskiej delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, pani Barbary Obelindy a także pracowników ASP, którzy prowadzą w kościele prace: profesora Edwarda Kosakowskiego oraz Pawła Bolińskiego, nadzorującego pracę wykonawcy. Kurię biskupią reprezentował ks. Krzysztof Jakubowicz - Diecezjalny Referent ds. Sztuki Sakralnej. Na spotkaniu gościli także ksiądz Zenon Kowalski, dziekan Dekanatu Świebodzice. Gospodarzem był jak zwykle ksiądz Dariusz Danielewicz, proboszcz parafii pw. Św. Franciszka.

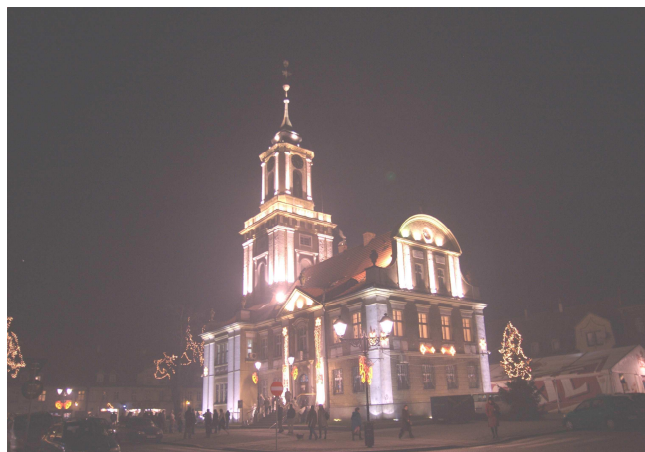
Zdaniem konserwatorów, kruchta ma szansę stać się najcenniejszym miejscem w kościele. XVI-wieczne malowidła nie są wprawdzie tak czytelne,

jak fresk ze Św. Krzysztofem, to jednak znajdzie się tu jeszcze coś cenniejszego - drewniany strop, który pochodzi jeszcze sprzed XVI wieku. W tej chwili znajduje się w Krakowie, musi zostać poddany renowacji. - Naszym zdaniem pierwotnie znajdował się w nawie głównej - ocenia dr Boliński. - Drewno zachowało się w dobrym stanie, gorzej jest z malowidłami. Ale to bardzo unikatowa rzecz.

Freski w kruchcie nie są w pełni czytelne, na kilku ścianach da się jednak rozpoznać sceny pasyjne czy scenki związane z Bożym Narodzeniem. Jednak wraz z zabytkowym stropem stanowią wyjątkowo cenny element wyposażenia świątyni.

Wypiękniała także nawa główna kościoła. Ściany zostały pomalowane na jasny kolor, co wyeksponowało całą urodę monumentalnego fresku ze Św. Krzysztofem. Jak zdradził nam ksiądz proboszcz, mieszkańcy także doceniają urodę kościołka, bo coraz chętniej chcą brać w nim śluby.

Teraz jest prawdziwą ozdobą i perełką odnowionego Rynku, i od kilku dni (od 5 grudnia), wzbudza prawdziwy zachwyt mieszkańców miasta. Działa już bowiem iluminacja na budynku. Bryła ratusza została podświetlona, zarówno fasada jak i tył, swoje oświetlenie ma także ratuszowa wieża. Punktowe oświetlenie wydobywa cały urok klasycystycznej architektury budynku, a pięknie podświetlona wieża widoczna jest nawet z odległych krańców miasta.



Na świebodzičkih drogach ciągle coś się dzieje. Oprócz prac związanych z budową kanalizacji i odtwarzaniem nawierzchni prowadzone są także remonty. Dzięki porozumieniu, podpisanemu przez samorząd Świebodzic z samorządem województwa, Dolnośląska Służba Dróg i Kolei wyremontowała odcinek ulicy od skrzyżowania z ulicą Piłsudskiego aż do ul. Strzegomskiej - na wysokości wjazdu do dawnej Sileny. Całość zadania oszacowano na 350 tys. zł, udział gminy w tej kwocie to 70 tys. zł. Remont trwał blisko 2 tygodnie.

Gruntownie odremontowany, poszerzony, o większej nośności - tak wygląda teraz most w dzielnicy Ciernie. Ta



główna przeprawa przez rzekę Pełcznicę w tej dzielnicy Świebodzic została uroczystie oddana do użytku w piątek, 19 grudnia. Remont mostu trwał niecałe



3 miesiące. Naprawa była dosyć gruntowna - trzeba było wzmocnić elementy konstrukcyjne, gdyż kamienna, zabytkowa przeprawa, nie była naprawiana od dziesiątków lat. Była

mocno uszkodzona nie tylko w wyniku długoletniej eksploatacji, ale także z powodu wielu powodzi, jakie nawiedzały Świebodzice. Po remoncie pas jezdny na moście został poszerzony do szerokości 5 metrów, wzmocnione zostały także jego elementy konstrukcyjne, po obu stronach pojawiły się także chodniki dla pieszych.

W uroczystym otwarciu przeprawy wzięli udział wszyscy burmistrzowie: oprócz burmistrza Koźuchowicza także zastępcy - Ireneusz Zyska i Zbigniew Opaliński; przewodnicząca Rady Miejskiej Elżbieta Horodecka a także radny powiatowy Ryszard Zyska. Nie mogło zabraknąć projektanta i inspektora nadzoru robót budowlanych - Bernarda Michalskiego oraz wykonawcy prac - Dariusza Stańczyka, szefa firmy "Stańczyk". A całość - żeby służyła latami - poświęcił proboszcz z Cierni, ksiądz Witold Wojewódka.

Koszt remontu mostu to 520 tys. zł. z czego 300 tys. zł przekazał budżet państwa w ramach promesy z MSWiA na usuwanie skutków klęsk żywiołowych.

Gminie Świebodzice w ciągu ostatnich dwóch lat udało się wykupić 53 hektary gruntów. Systematyczny wykup terenów pod inwestycje roz-

począł się wraz z początkiem kadencji burmistrza Bogdana Koźuchowicza. Tereny będą przeznaczone pod zabudowę przemysłową, część z nich, decyzją Rady



Miejskiej, została przeznaczona do włączenia w Podstrefę Świebodzice Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej "Invest-Park".

- Mamy już do dyspozycji dwa duże obszary, kilkunastohektarowe, w jednym, atrakcyjnym kawałku - mówi burmistrz Świebodzic Bogdan Koźuchowicz. - Gotowych do sprzedaży jest w tej chwili 27 hektarów.

Grunt, o których mowa, znajdują się przy trasie wylotowej z miasta w kierunku Strzegomia. Sąsiadują z terenem lotniska dyspozycyjnego, co jest ich sporym atutem. W 2009 roku wykup gruntów będzie kontynuowany. W budżecie miasta zarezerwowano na to blisko 3 mln złotych.

W podziemiach zamku Książ od lat znajdują się urządzenia sejsmiczne, które zainstalowała Polska Akademia Nauk.

Mało kto wie, że pod dziedzińcem zamku Książ, w litej skale, hitlerowcy wydrążyli ponad 600 m tajemniczych podziemi. W 1976 roku wojsko przekazało je Polskiej Akademii Nauk. dowodem tego jest tylko... notatka, nie dokument urzędowy. W podziemiach PAN zainstalowała czułą aparaturę rejestrującą trzęsienia ziemi. Dlatego turyści nie mają tu wstępu. Teraz wreszcie ustalono, że obecność obserwatorium geofizycznego w podziemiach, zostanie zalegalizowana. Polska Akademia Nauk powoła specjalny zespół naukowców, który wyjaśni tajemnicę podziemi.

Tajemnicze piwnice nie będą udostępniane turystom. Zwiedzający zamek będą mogli oglądać je na monitorach telewizyjnych. *(wiadomość telewizyjna z dnia 8 grudnia - Maciej Maciejewski)*

Zdjęcia: strona 1 - Adam Rubnikowicz
strona 2 - Agnieszka Bielawska-Pękala

Pełcznica

w początku lat trzydziestych

Tłumaczenie własne tekstu niemieckiego

Władze administracyjne i zakłady publiczne.

Urząd i Zarząd Gminy:

Mikolajczyk Johann – Zarządzający Urzędem Gminy. Zarządzający kasą gminną.

Ławnicy:

Conrad Georg – właściciel młyna; Horn Erich – czesacz (Inu); Schlaupitz Paul – narzędziowiec; Wendrich Alfred – czesacz.

Zarząd Gminy:

Bartsch Gustav – pomocnik monter; Hirdler Heinrich – robotnik; Kolbe Alfred – stolarz; Koehler Gustav – robotnik ogrodnictwa; Langner Paul – górnik; Neugebauer Richard – właściciel tkalni; Puffe Emil – obszarnik; Schmidt Julius – robotnik bielarni; Schubert Adolf – obsługa maszyn; Dr Spinger Alfred – radca sądu okręgowego; Thiel Paul – stolarz; Vogt Paul – czesacz; Waehner Richard – rzeźbiarz w drewnie; Veigelt Paul – górnik; Wiehle Ernst – kowal.

Urzędnicy i administracja zakładów komunalnych:

Mikolajczyk Johann - Zarządzający Urzędem Gminy; Kusch Paul – wyższy sekretarz gminny; Baumann Willy – wyższy sekretarz podatkowy; Reichert Gerhard – niższy urzędnik; Reiss Hermann – niższy urzędnik; Findehlec Fritz – niższy urzędnik; Bartsch Robert – stróż nocny i woźny szkolny.

Urząd utrzymania porządku:

Mikolajczyk Johann - Zarządzający Urzędem Gminy; Conrad Georg – właściciel młyna; Emrich Heinrich – Przewodniczący Gminy; Nickel Ernst – obszarnik; Schlaupitz Paul – narzędziowiec; Waehner Richard – rzeźbiarz w drewnie; Wendrich Alfred – czesacz.

Urzędnicy Zarządu:

Mikolajczyk Johann - Zarządzający Urzędem Gminy; Kursawe Eckart – wyższy sekretarz urzędu; Pusch Luise – niższy urzędnik; Kuban Karl – niższy urzędnik; Jaeschke Paul – główny naczelnik nadzoru porządkowego (Policja).

Kierownictwo szkolne:

Mikolajczyk Johann - Zarządzający Urzędem Gminy.

Zastępca – Landeck Wilhelm – rektor.

Członkowie:

Conrad Georg – właściciel młyna; Langner Paul – górnik; Thiel Paul – stolarz; Wendrich Alfred – czesacz.

Przedstawiciel duchowieństwa:

Herzog – Pastor ze Świebodzic; Hoffmann (Świebodzice) – rada duchowna.

Przedstawicielstwo nauczycieli:

Landeck Wilhelm – rektor; nauczyciele: Schulz Paul; Wagner Alfons; Thomaschewski Anton.

Nauczyciele szkoły ewangelickiej:

Landeck Wilhelm – rektor; Pohl Karl; Klinke Gerhard; Schulz Paul; Barth Richard i Kretzig Helene.

Nauczyciele w klasach zbiorowych:

Wagner Alfons i Koerner Fritz.

Nauczyciele szkoły katolickiej:

Thomaschewski Anton i Fortun Josef.

Urząd Stanu Cywilnego:

Kusch Paul – urzędnik stanu cywilnego; Baumann Willy – zastępca.

Opieka Społeczna – Komisja:

Przewodniczący - Mikolajczyk Johann - Zarządzający Urzędem Gminy

Zastępca: - Schlaupitz Paul – narzędziowiec.

Rejon 1 – numery 1 – 52:

Naczelnik Rejonu – Schmidt Hermann – kupiec.

Członkowie: Kramer Ernst – robotnik; Schubert Adolf – robotnik; Wiehle Ernst – kowal.

Rejon 2 – numery 53 – 121:

Naczelnik Rejonu: Rejchert Paul – mistrz stolarski.

Członkowie: Puffe Emil – obszarnik; Schlaupitz Paul – ślusarz narzędziowy; Wendrich Alfred – czesacz.

Rejon 3 – numery 122 – 199:

Naczelnik Rejonu: Richter Franz – litograf.

Członkowie: Bartsch Gustav – robotnik; Langner Paul – górnik; Schoen Karl – urzędnik gospodarstwa leśnego. Członkami Opieki Społecznej są również: Laeder Klara – reprezentantka urzędu i zarządu gminy; Kalms Helene – pracownica przedsiębiorstwa.

Związki w Pelcznicy.

Związek osadników rolnych i właścicieli małych ogródków działkowych z siedzibą w Pelcznicy.

Przewodniczący: Rummel Paul – pracownik fabryki zegarów (nr 14).

Związek Rodzin Ewangelickich.

Przewodniczący: Reichert Paul – mistrz stolarski.

Ewangelicki Związek Mężczyzn i Młodzieńców:

Przewodniczący: Herzog Alfred – pastor ze Świebodzic; Sekretarz – Scholz Heinrich – młynarz ze Świebodzic; Skarbnik – Biemelt Gustav – ślusarz narzędziowy z Pelcznicy. Lokal związkowy – Gospoda „zum Gruendel”.

Ewangelicki Związek Gminny Opieki i Wychowania Małych Dzieci w Pelcznicy (Dom Spokojnej Starości).

Przewodniczący – Herzog Alfred – pastor ze Świebodzic; Sekretarz – Pani Laeder Klara z Pelcznicy; Skarbnik – Wohlfahrt Wilhelm – rencista ze Świebodzic.

Ochotniczy Związek Strażacki w Pelcznicy (założony w 1892 roku)

Przewodniczący: Naczelnik Straży Pożarnej – Weidekind Richard – mistrz krawiecki; Zastępca Naczelnika Straży Pożarnej: Puffe Emil – obszarnik (nr 55); Sekretarz: John Gerhard – mistrz lakierniczy (nr 52); Skarbnik: Hoffmann Hermann – mistrz kowalski (nr 77). Lokal związkowy: Gospoda „zum Nussbaum”.

Związek Pań i Panien.

Przewodnicząca: Pani Conrad Klara.

Ochotnicza Kolumna Sanitarna – zobacz w Świebodzicach.

Związek Rzemieślników i Przemysłowców.

Przewodniczący: Reichert Paul – mistrz stolarski.

Związek Właścicieli Ziemskich i Domów w Pelcznicy.

Przewodniczący: Neugebauer Richard – właściciel tkalni; Sekretarz: Schmidt Hermann – kupiec; Skarbnik: Junker Wilhelm – kamienicznik.

Związek Towarzyski.

Przewodniczący: Puffe Emil - obszarnik.

Związek Hodowców Królików.

Przewodniczący: Wendel Emanuel – Świebodzice ul. Piłsudskiego 4b; Sekretarz: Friedrich Emil – Świebodzice Osiedle Kramsta 1 (ul. Armii Krajowej); Skarbnik: Langer August - Świebodzice ul. Krótka 4.

Związek Kółek Rolniczych Pelcznica, Cieszów, Cisów z siedzibą w Pelcznicy.

Przewodniczący: Puffe Emil – obszarnik (nr 55); Zastępca: Wiertel Hermann – obszarnik (nr 51); Sekretarz: Koehler Fritz – gospodarz wiejski (nr 56); Skarbnik: Knittel Hermann – gospodarz wiejski.

Stowarzyszenie Śpiewacze w Pelcznicy. (założone w 1877 roku) Członek Śląskiego Związku Śpiewaczego (Zobtengau).

Przewodniczący: Stumpe Julius – szklarz (nr 65); Sekretarz: John Gerhard – mistrz lakierniczy (nr 52); Skarbnik: Kramer Ernst – obsługa maszyn (nr 48); Mistrz prowadzący chór: Himml Fritz – rzeźbiarz ze Świebodzic ul. Krasickiego 12; Lokal związkowy „Fuerst Bluecher” w Pelcznicy.

Stowarzyszenie Śpiewacze „Germania”. Członek Robotniczego Związku Śpiewaczego.

Przewodniczący: Marschall Paul (nr 121).

Klub Cyklistów „Fuerstenstein”.

Przewodniczący: Mueller Richard – kupiec ze Świebodzic pl. Jana Pawła II 11; Sekretarz: Hauda; Skarbnik: Melzer Gustav – dyrektor ze Świebodzic ul. Rynek 10.

Towarzystwo Gimnastyczne „Viktoria” D.T. Pelcznica.

Przewodniczący: Pueschel Paul – zegarmistrz ze Świebodzic ul. Krasickiego 26; Sekretarz: Goetz Bruno – zegarmistrz, Pelcznica 19A; Skarbnik: Keller Alfred – wyższy urzędnik pocztowy ze Świebodzic ul. Wolności (chwilowo)

Maria Palichleb

□□□□□□□□□□□□□□ □□□□□□□□□□

„Chrystus Pan się narodził...
Świat cały się odmłodził...”

Juliusz Słowacki „Krak” a I sc. III

18 grudnia 2008 roku o godzinie 18.00 odbył się trzeci koncert kolęd „Boże Narodzenie w zamku Książ. Jego realizacja różniła się od poprzednich. Tamte miały miejsce w różnych salach: od Maksymiliana, poprzez Konrada, modrzewiową, kominkową z finałem w sali balowej (zlokalizowanej w najnowszej, neorenesansowej części z czerwonego piaskowca). Taka wizja była istnym wyzwaniem dla organizatorów, ale możliwość słuchania poszczegól-

nych chórów w różnych komnatach (w których płonął ogień w kominkach) stwarzała niepowtarzalną aurę, była dodatkowym przeżyciem. Trudno jednak było zapanować nad przemieszczającym się tłumem i chyba dlatego organizatorzy w tym roku zaplanowali koncert w sali balowej. Eliminowało to wrażenie dotychczasowego chaosu. Słuchacze i widzowie zajęli miejsca siedzące (co, nie ukrywam, było wygodne), ale zabrakło tamtego kolorytu.

Cenna jest sama inicjatywa nawiązująca do tradycji kolędowania w zamku.

Właśnie tu odbywały się spotkania gwiazdkowe, na które zapraszano urzędników i pracowników. Księżna Daisy wręczała im upominki: ”Najczęściej było to coś z garderoby, a także kawa, cukier, jabłka. Śpiewano kolędy, opowiadano przypowieści wigilijne”¹

Sama idea zapraszania biednych do zamku pojawiła się w grudniu 1901 roku, gdy z oburzeniem obserwowała, w jaki sposób są traktowani, gdy rozdawano im świąteczne podarunki. Odnosiła wtedy w swoich pamiętnikach: [Starzy ludzie] ”czekali stojąc ponad trzy godziny, przyszli pieszo i pieszo musieli wracać, a nic nie dostali do jedzenia i picia! Byłam naprawdę oburzona”²

W 1902 roku księżna relacjonowała: „W salonach obok wielkiej sali balowej podarunki rozłożono na długich stołach i przygotowano herbatę oraz ciastka dla 2500 ludzi, a wśród nich dla 700 dzieci. Przekonałam Hansa, że musi mi towarzyszyć po raz pierwszy w życiu!... Pastor przemówił w kilku słowach, zaśpiewano kolędy, a następnie idąc dookoła wręczałam każdej kobiecie szal, spódnicę, pończochy lub inny prezent. Wszystkie one całowały mnie w dłoni i błogosławiły... Jeśli bym tylko miała więcej pieniędzy, mogłabym cuda zdziałać.”³

W tym samym czasie, po otrzymaniu pozwolenia teścia (Jana Henryka XI), zaprosiła do zamku ubogich: „Świetnie wyglądał wielki salon przygotowany na święta dla 300 dzieci [...] z trzema ogromnymi choinkami w oknach... nigdy nie było takich świąt, ani w Pszczynie, ani w Książu... Ucisnęłam dłonie 4000 ludzi w ciągu 7 dni”⁴

Specyfiką Świąt Bożego Narodzenia jest śpiewanie kolęd. Koncert ten wspaniale komponuje się w tę tradycję. Źródłem tych pieśni była radość, szczęście i wesele. Kolęda to także w pewnym sensie zapis przeszłości. Prawdopodobnie autorem pierwszej – był św. Franciszek z Asyżu. Ojczyzną ich były Włochy. Gatunek ten stał się tak ekspansywny, że rozprzestrzenił się w całej Europie zdobywając popularność w wielu krajach. Do Polski pierwsze kolędy dotarły w XIV wieku. Są one tak znane że stały się wręcz anonimowe. Rzadko pamiętamy, że kolędę „W żłobie leży” napisał ksiądz Piotr Skarga, „Bóg się rodzi”- Franciszek Karpiński a „Mizerna cicha”-

Teofil Lenartowicz.

By podnieść rangę koncertu i wpisać go w koloryt zamku oraz powiązać z żywą legendą żony Henryka XV, prezes zamku, pan Jerzy Tutaj wprowadził księżną Daisy (ładną, młodą kobietę w białej sukni z krynoliną; na krótko obciętych włosach – w stylu lat 20- nosiła „brylantowy” diadem). Głosem o przyjemnym brzmieniu przywitała publiczność, stwierdzając, że okres świąt to „szczęśliwy i błogosławiony czas, bo wszyscy byli sobie bliscy i nikt nie mógł zostać sam. Pamiętam, jak wiele radości sprawiało szukanie prezentów. W tym miejscu wszyscy stawali się jedną rodziną”.

Prezes Jerzy Tutaj powitał przybyłych na koncert: Jego Ekszelencję Księdza Biskupa Ignacego Deca, Prezydenta Wałbrzycha Piotra Kruczkowskiego, Księdza Prałata Niedziółkę, uczestników Ogólnopolskiej Konferencji Lasów Państwowych i wiernych tradycji zamkowego kolędowania słuchaczy.

W koncercie wystąpiło pięć chórów.

Jako pierwszy – Chór Niemieckiego Towarzystwa Społeczno – Kulturalnego w Wałbrzychu „Freudenschaft” – „Przyjaźń”. Wśród prezentowanych pieśni znalazły się min.: fragm. Utworu Józefa Schnabla „Transeamus usque Betlejem” – „Idźmy do Betlejem”, D. Schuberta „Schlaf wohl du Himmelsk-nabe...” – „Śpijże Niebiański Chłopcze...”, polska kolęda z XVII wieku „Przybieżeli do Betlejem”. Zespół ten śpiewa w języku niemieckim, polskim i po łacinie. Dyrygentem chóru jest pani Alicja Rozynek. Wizualnym wyróżnikiem są białe bluzki pań i żółte



chusty upięte na ramionach. Zarówno repertuar, jak i języki, sprawiają, że jest on bardzo bliski hochbergowskiej tradycji kolędowania.

Drugi punkt programu to występ „Stowarzyszenia Kulturalnego Chóru Frankonów” z siedzibą w Szczawnie Zdroju. Zaśpiewał on następujące kolędy: francuską - „Chodźmy szybko zobaczyć Dzieciątko”, polską - „Wszystko milczy”, niemiecką - „Moja piękna choinka” i amerykańską - „Wiwat wiatr”. Wszystkie one zostały wykonane w języku francuskim. Chórem kieruje pani Małgorzata Wiłkomirska.

Jako trzeci pojawił się na scenie Nauczycielski Chór Kameralny „Chór z Gór” z Bystrzycy Kłodzkiej, prowadzony przez panią Elżbietę Kubicz.

Panie wystąpiły w długich wiśniowych sukniach, ozdobionych różami w tym samym kolorze, przypiętymi na ramieniu.

Kolęda „Witaj Jezu, dziś narodzony” została odśpiewana w zupełnie innej aranżacji, o bardzo monotonnej linii melodycznej – i tylko słowa umożliwiły identyfikację utworu.

„Święta Panienka” (słowa H. Jawricz, muzyka J. Matlakiewicz) została przedstawiona w uduktymizowanej wersji, z partią solową NMP – partie chóru pełniły rolę didaskaliów. Kanon został bardzo dobrze przygotowany.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje występ Chóru Miejskiego „Cantilena” ze Świdnicy kierowany przez panią Marię Sadłowską. Frazy śpiewane przez panów w kolędzie „Przybieżeli do Betlejem” zostały perfekcyjnie opracowane z doskonałym modulowaniem głosu, wprowadziły element dramatyzacji. W następnej – „Święta Panienka” pojawiły się partie solowe, odśpiewane bardzo dobrym głosem. Dźwięki skrzypiec (pani Jolanta Kotowicz) wprowadziły dodatkowy walor muzyczny. Niezwykle oryginalnie wypadła kolęda „Oj Maluśki, Maluśki” z partią narracyjną mówiącą zestawieniu realiów życia ziemskiego z perspektywami niebiańskimi, odśpiewana przez biskupa Ignacego Deca.

Jako ostatni wystąpił Chór Parafialny „Millenium” z kościoła „Podwyższenia Krzyża Świętego” na Podzamczu, prowadzony przez panią Małgorzatę Wiłkomirską, z kolędami:

„Wśród nocnej ciszy”, „Bracia patrzcie jeno”, „Jezus malusieńki”, „Dzisiaj w Betlejem”. Czerń sukien pań kontrastowała z bielą szali.

Zakończeniem programu były życzenia złożone przez Jego Ekszelencję Biskupa, który powiedział min.: „Od Tych Narodzin liczymy czas. Syn Boży tak nas pokochał, że chciał się stać jednym z nas, zostawiając nam przesłanie, o wzajemnej miłości”. Biskup życzył „radosnego świętowania, ciepła w

wymiarze fizycznym i duchowym”. Jego Ekscencja zabłysnął talentem wokalnym i muzycznym w kolędzie „Gdy się Chrystus rodzi”, zapraszając do wspólnego śpiewania całą widownię.

Prezes podziękował dyrektorowi Filharmonii Wałbrzyskiej panu Józefowi Wiłkomirskiemu za patronat i przygotowanie koncertu. Prezydent Wałbrzycha wręczył nagrody dzieciom ze szkół i przedszkoli za wykonanie dekoracji świątecznej.

Po krótkiej przerwie nastąpiło wspólne kolędowanie i dzielenie się opłatkiem w Sali Maksymiliana.

1. B. Górnioczek, B. Jeske-Cybulska Księżna Daisy... wyd. Kamilia 2001 s. 146
2. J.W. Koch Daisy Księżna Pszczyńska, Pszczyna 2007 s. 163
3. ibidem s. 164
4. ibidem

Zdjęcie: Wojciech Palichleb

Ciekawostka

Miedzioryt z około 1780 roku, który prawdopodobnie był grawerowany powtórnie około 1820 roku. Wymiary: 18,5 x 14,5 cm. W górnej części – panorama Świebodzic, z wieżą kościoła św. Piotra i Pawła przed nadbudową jej najwyższej partii. Natomiast w dolnej części, aforyzm:

„Kiedy August Rzymski sztuki wspiera,
Widzi się, że nauka, dowcip i sztuka kwitną,
A kiedy Fryderyk sam w kręgu mędrców zasiada,
Wzrasta uczoność, a głupota musi zmykać”.

Tłumaczenie: Pan Roman Macioszek, udostępnione przez Pana Marka Mikołajczaka.



Plakietka prezentowana na zdjęciu pochodzi z aukcji internetowej, przeprowadzonej swego czasu na terenie Niemiec.

Maria Palichleb

„Tylko rododendrony i azalie” czyli *Ma Fantaisie w Schwarzengraben*. cz.I

Księżnę Daisy kojarzy się zwykle z imponującymi budowlami. Z miejscem jej urodzenia Ruthin, później Newlands, gdzie upłynęło jej dzieciństwo, a przede wszystkim z pałacem w Pszczynie i zamkiem Książ. Wszystkie te obiekty istnieją do dziś i można je podziwiać. Zapominamy jednak często o marzeniu „Stokrotki”, by wyrwać się z zamku, jego sztywnej etykiety. Realizacją tego był pawilon, a właściwie dwa małe domki połączone kuchnią, zlokalizowane w zachodniej części parku. Obecnie ocalały tylko fotografie, publikowane w literaturze poświęconej księżnej.

Bezmyślne i nieuzasadnione działania organizacji Todt sprawiły, że ta oaza spokoju zniknęła z powierzchni ziemi. Można zastanawiać się, dlaczego tak się stało? Najprawdopodobniej bezpośrednią przyczyną była narodowość Daisy. Dziś tylko rododendrony na zachodnim zboczu, otaczającym z lewej strony małe jeziorko, zdradzają, że tu, w ich pobliżu mogła znajdować się „Moja Fantazja”. Teraz miejsce to jest nie do poznania. Królestwo mchów, paproci, pokrzyw, omanów wielkich i olch bardzo skutecznie maskuje niewielkie pozostałości. Zachowały się półokrągłe schody i boczne wejście na Tars przy dworcu, biegnący równolegle do zbocza murek z łupanego bazaltu. Analiza topograficzna fotografii doprowadza do wniosku, że wejścia znajdowały się od strony zbocza, by Daisy mogła cieszyć oczy porastającymi je rododendronami i azaliami mieniącymi się w maju i w czerwcu feerią barw (biel, żółcień, róż, wrzos, fiolet, karmazyn).

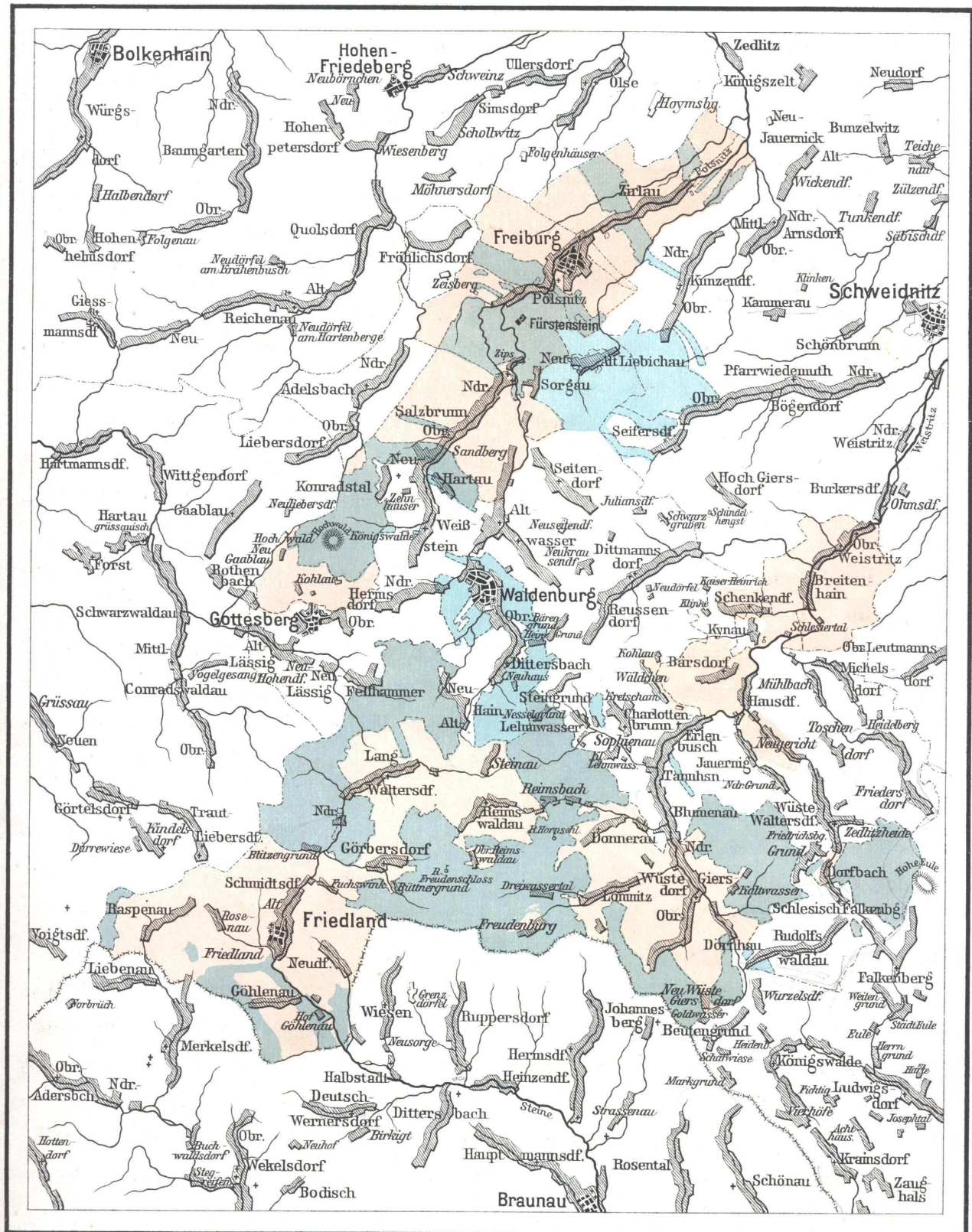
To niewątpliwie musiało być piękne i urokliwe miejsce. Spróbujmy cofnąć się o 100 lat – przywołajmy klimat tamtych dni. Wędrując wśród pokrzyw, po uroczysku, będącym kiedyś ustroniem Daisy, czuje się, że jej duch jest w pobliżu. Obecność „Stokrotki” można także „wyczuć” na skarpie, wśród krzewów, które szczególnie ukochała i dbała o nie.

Bolesław Fara pisze, że początkowo, w fazie powstawania „Fantazji” obsadzono azaliami i rododendronami powierzchnię nie większą niż 0,4 ha. Jednak, mimo surowego klimatu, odbiegającego znacznie od ich azjatyckiej ojczyzny, doskonale zaadaptowały się w nowych warunkach, rozrastając się w kierunku zachodnim i północnym na obszarze ponad 65 arów¹. Autorki biografii Daisy² uzupełniają

cd. strona 8

Stare mapy

Standesherrschaft Fürstenstein.



Stich v. Th. Reineck, Waldenburg * Schl.
Druck v. Gebr. Böhm, Rattowitz.

skromną relację B. Fary – skrupulatnie tworzą listę jej ulubionych roślin, które znalazły się w ogrodzie Schwarzengraben: „część terenu przeznaczona na ogród była otoczona niskim, ceglany murem, pod którym na rabatkach w kształcie serca rosły [...] fiołki, heliotropy, karłowate goździki, dzwonki, konwalie. Za nimi kwitły bzy wszystkich kolorów. a także azalie, szczodrzenie, białe i różowe głogi, które na przełomie maja i czerwca tworzyły kolorową oprawę”. W tym doborze kwiatów i krzewów można zauważyć pewną prawidłowość. To nie tylko rośliny dostarczające wrażenia estetycznych, ale pewnego rodzaju synestezja, bo ważne są także walory zapachowe. Zdecydowana większość spośród nich ma charakterystyczną woń. „Wewnątrz ogród otaczały ziołowe rabaty, między nimi na krótko strzyżonym trawniku stał zegar słoneczny, a spomiędzy cisowego żywopłotu wyglądały posadzki. Nie zabrakło tu też ogrodu różanego na wąskich tarasach. Z każdego rogu ogrodu, pod łukami pnących róż, tytoniu i klematisu, biegingy zwirowe ścieżki, które spotykały się w środku ogrodu, przy altance oplecionej pnączami. Tu dzieci chowały się przed letnim deszczem”³.

Przyroda była ważna dla Daisy. Dbała, by przy wielkiej przebudowie zamku i tarasów drzewa ucierpiały jak najmniej. Kochając florę, wyznawała swoistą filozofię: „Kiedy mam wątpliwości zwracam się do natury i dostaję pomoc. Drzewa i kwiaty mają swoje korzenie i jeśli chcą przeżyć, muszą solidnie wrosnąć w ziemię. Jak tylko wyrzują z ziemi, instynktownie zwracają się do słońca po światło i życie. Żywi ich nie tylko zeszłoroczne światło, które ogrzewało ich przodków, ale słońce tego dnia i godziny, w której żyją”⁴. W wypowiedzi tej zauważymy pewien prezentyzm – a więc ważna jest dana chwila „hic et nunc” (tu i teraz), jak mawiali starożytni. Uzupełnieniem obrazu „Mojej Fantazji” jest wypowiedź samej księżnej, która z dumą stwierdziła: „Sama zaprojektowałam „Ma Fantaisie”, była to chyba jedyna rzecz w Książu, która należała całkowicie tylko do mnie”. Brzmi tu nuta goryczy, rozczarowania i wyalienowania w środowisku, w którym przyszło jej żyć jako żonie Jana Henryka XV von Hochberga.



Wnętrza wiejskiego dworku wyposażone były w dębowe meble, ozdobione różnymi pamiątkami, przywiezionymi przez Daisy z licznych podróży. Księżna twierdziła, że to, co tworzy domowy, niepowtarzalny klimat, nie pasuje do wystawnych wnętrz, z bogato zdobionymi plafonami, ornamentami i kryształowymi żyrandolami. Tylko w skromnym kameralnym wnętrzu „ulubione bibeloty” są na swoim miejscu.

Zaprojektowany przez siebie ogród nazwała „ogrodem Kamy”, nawiązując do tonu poezji Laurence’a Hope’a. Kama to jedyna Europejka, która zgodnie z hinduskim obyczajem, kazała się spalić razem z ciałem swego zmarłego męża. Księżna dała w ten sposób wyraz fascynacji dalekim orientem i jednocześnie podziwu dla kobiety, która w tak dramatyczny sposób zakończyła swe życie. A może był to rodzaj hołdu złożonego żonie, która przedkładała straszną śmierć w płomieniach, u boku zmarłego męża nad samotne, wdowie życie? Sutti może nam się wydawać okrutnym, barbarzyńskim zwyczajem, więc tym bardziej jest dramatyczna determinacja tej kobiety.

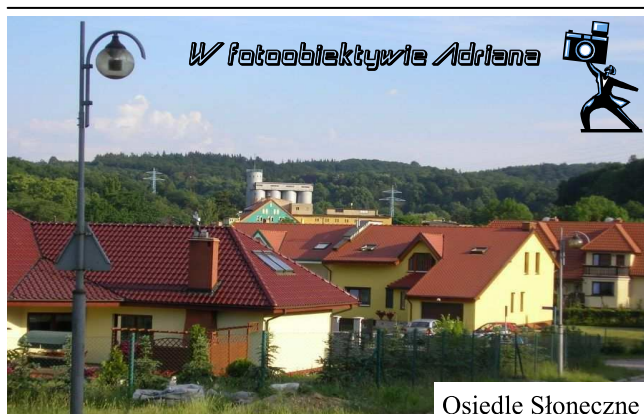
Wałbrzyski Informator Kulturalny. cyt. za „Świebodzice-Dzieje Miasta” lipiec 1998. s.2-3.

² B. Górniocek, B. Jeska-Cybulska „Księżna Daisy pani na Książu i Pszczynie”.

³ ibidem s.127

⁴ ibidem

Zdjęcie przekazane przez Pana Erwina Scholza, wykonane ok. 1930 roku przez Jego ojca Ericha Scholza.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.